

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką pocztą.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie rb.	3.00	Rocznie rb.	2.00	Przed tekstem na 1 stronie kop.	50
Kwartalnie kop.	75	Kwartalnie kop.	50	Nekrologi wiersz garmont.	30
Adres Redakcyi i Administracyi: Łowicz , Warsz. gub.				Reklamy po tekście	25
Rękopisów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.				Ogłoszenia zwyczajne	20
				Drobne ogłoszenia za wyraz kop. 2	
				Ogłoszenia o lokalach i poszukiwanej pracy za 3 wiersze kop. 25	
				Numer pojedynczy 5 kop.	

Administracja „Łowiczana” znajduje się przy księgarni K. Rybackiego. **Telefon № 42.**

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: na Nowym Rynku Zakład fryzjer. **F. Ziółkowskiego**, w Sochaczewie skład Aptecz. **W. Pawłowski**, w Skierniewicach księgar. **W. Zielińskiego**, w Żychlinie skład Aptecz. **W. Przeździeckiego**, w Kutnie księg. **W. Celkowskiego**.

Kąpiele Towarzystwa Hygienicznego Wanny i łaźnia czynne są w środy, czwartki, piątki i soboty od godz. 12 w południe do 9 wieczorem.

Niespożyte w użyciu i lekkie w pracy są tylko angielskie
Żniwiarki Albiona
 w Filji Syndykatu Rolniczego Warszawskiego w Łowiczu.

1095.

Z dniem 15 Lipca r. b. został otwarty przy ulicy Wjazdowej vis á vis filji Syndykatu Rolniczego, na placu kolejowym

DOM KOMISOWO-EKSPEDYCYJNY

p. f. **W. Brzozowski i S^{ka}**

W zakres działalności Domu wchodzić będą wszelkie załatwiania ekspedycji kolejowych, co do wysyłania ładunków, jako też i odbierania przychodzących.

Dom posiada własną bocznice kolejową z rampą wyładunkową oraz magazyn do przechowywania towarów.

Biuro czynne cały dzień.

1104-3-3.

PODANIE O PRZYJĘCIE
do Męskiego Prywatnego
Seminarjum dla Nauczycieli
 Ludowych w Ursynowie

wraz z dokumentami (świadectwo szkoły, metryka, świadectwa powtórnego szczepienia ospy, piśmienne zobowiązanie rodziców co do regularnego wnoszenia opłaty szkolnej, zaświadczenie 2-ch osób wiarogodnych, co do moralnego prowadzenia się kandydata i krótki własny życiorys) należy nadsyłać przed 15 sierpnia pod adresem: Warszawa, skrzynka pocztowa № 377.

Kandydaci na kurs I-szy (w wieku od lat 15 do 17) winni stawić się na egzamin w Ursynowie 1 września r. b.

Kancelarja Seminarjum wysyła na każde żądanie program i warunki przyjęcia.

1116-6-1

Kaplice przy drogach

najlepiej i najtaniej wykonywa

Zakład Kamieniarsko-Rzeźbiarski

B. Łagowskiego

w Łowiczu, obok poczty.

Na składzie również znajdują się Krzyże żelazne, Pasyjki złocone (wizerunki), oraz wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru.

Zakład przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty kamieniarskie i na fotografje wiecznotrwale na porcelanie.

Niniejszym, zawiadamiam Sz. Mieszkańców m.Łowicza i okolic, iż z dniem 8 lipca roku bieżącego zakład mój

ŚLUSASKO-MECHANICZNY

przeniesiony został z domu W-go **Koła-kowskiego**, przy ulicy Zduńskiej, do domu W-go **Wojciechowskiego**, na tej że ulicy.

Z poważaniem **Fr. Jankowski.**

1125-1-1.

KALENDARZ.

† **Piątek** Aleksego W.,*) Westyny M.
Sobota Szymona z Lipnicy W., Kamilla W.
Niedziela Wincentego à Paulo W.
Poniedziałek Czesława W., Emiljana W.
Wtorek Praksedy P. M., Wiktora M.
Środa Marji Magdaleny, Platona M.
Czwartek Apolinarego B. M., Teofila M.

*) Aleksey Wyznawca, jedyny syn bogatego sena-

tora Rzymskiego odebrał od rodziców wzorowe wychowanie i wcześniej odznaczać się zaczął pobożnością i miłością bliźniego. W rzeczach niebieskich jedynie już smakował. Ulegając namowom rodziny swojej, zezwolił na wnijsię w małżeńskie związki. Lecz w sam dzień godów weselnych, posłuszny głosowi wewnętrznemu, który żywo go wzywał do obrania doskonałego stanu, uciekł tajemnie i w obcej odzieży schronił się w dalekie od rodzinnej ziemi okolice i osiadł w chatce blisko kościoła. Dostrzeżono w krótkie iż pod łachmanami nędzy, w które się przyodziął, ukrywał ślady pochodzenia. Sługa Boży poznawszy, że go odkryto, opuścił natychmiast miejsce dobrowolnego wygnania i stawił się w domu rodzicielskim w odzieży żebraka. W ubogiej podziemnej izdebce żył wiele lat pod okiem zamożnych rodziców nie chcąc być pojmanym od nich, ale zawsze tklivie do nich przywiązany. Blizkim będąc skonania, życzył widzieć rodziców, wyznał przed nimi, zaraz potem umarł roku 417. Ciało Św. Aleksego spoczywa w Rzymie w kościele ŚŚ. Bonifacego i Aleksego, od którego bierze tytuł jeden z Kardynałów. Pokazują tu schody pod którymi część życia przepędził Aleksey. X.***

Brudnica nieparka.

W roku bieżącym, nadzwyczaj sprzyjającym rozwojowi i rozmnażaniu się owadów, pojawiły się znowu gąsiennice Brudnicy nieparki (*Ocnia dispar*) na topolach rosnących na zboczach szos, a między innymi na Sochaczewskiej.

Dobrze pamiętamy jeszcze wszyscy nie tak dawno ubiegłe lata, gdy sady łowickie, swemi z liści ogolconemi gałęziami, tak przynębiające robiły wrażenie.

W szkodach, zarządzanych wtedy w ogrodach łowickich, największy udział przyjęły żarłoczne gąsiennice Brudnicy nieparki. Gąsiennice te, których ulubionym pokarmem są liście naszych drzew owocowych, rozpoznać można łatwo: są one koloru szarego, pokryte długimi włoskami, z dwiema żółtymi pręgami na grzbiecie i włoskowatemi, niebieskimi z przodu, a czerwonymi z tyłu, brodawkami, również na grzbiecie. Obecnie można je widzieć w wielkiej liczbie — leniwie pełzające po korze topoli. Owady te w ten sposób szukają kryjówek, by w szczelinach kory wić swe kokony i zrzucając powłokę — przeobrazić się w czarną, z rzadkimi buremi włoskami — poczwarę.

Obecnie nastąpiła pora przemiany tego szkodnika i często można znaleźć jego poczwarę w pękniętej korze. Poczwarę są dwóch wymiarów: mniejsze, z których wytwarzają się w końcu lipca i na początku sierpnia samce, z szarymi skrzydłami do 3 cent. długości i większe, z których tworzą się samiczki, dwa razy większe, z białymi skrzydłami.

W sierpniu motyle składają na korze topoli grupami jajeczka, przykrywając je włoskami z swego brzuszka, tak, że gru-

py jajeczek formują w pękniętej korze szare, lub szaro-brunatne wojłokowe puszelki. Z jajeczek tych w maju roku przyszłego wyjdzie niezliczona masa gąsiennic. Z początku gąsiennice siedzą na wierzchu kory gromadkami, następnie zaczynają się rozlać i rozpoczynają niszczenie liści. Jakkolwiek ucierpią od nich i topole, lecz przedewszystkim gąsiennice rzucają się na ogrody — niosąc im szkody nieobliczone.

Ponieważ każda samiczka Brudnicy nieparki składa do 300 jajeczek, to przy sprzyjających warunkach w roku przyszłym, może się motyl ten rozmnożyć do znacznych rozmiarów, co grozi klęską drzewom owocowym i w ogóle liściastym.

Należałoby przeto już obecnie rozpocząć walkę z tym szkodliwym owadem, niszcząc zarówno gąsiennice jak i poczwarę. Jak jedne tak i drugie łatwo odróżnić. Również nie trudno niszczyć i samego motyla, który odznacza się leniwymi, powolnymi ruchami i słabym lotem.

Trudniej będzie niszczyć jajeczka, jakkolwiek i one łatwo zauważyć się dają, są bowiem pokryte twardą powłoką, nie łatwo dającą się zmiążyć.

W ogóle, w roku bieżącym, właściciele ogrodów powinni stosować wszelkie środki ostrożności przeciwko mnożeniu się szkodników ze świata owadów, ponieważ zarówno wiosną jak i lato roku bieżącego należy uważać za wyjątkowo sprzyjające, dzięki ciepłu i suszy — ich rozmnażaniu się.

A. N.



Książę Józef Poniatowski.

(Ciąg dalszy).

A Fryderyk hr. Skarbek pisze: „Dzień 9 września przeznaczony został na wprowadzenie i przyjęcie ciała Ks. Poniatowskiego w Warszawie. Feldmarszałek rosyjski Barclay de Tolly ogłosił poprzednio program tego obrzędu, równie uroczyste, jak okazałe odbyć się mającego.

Dnia 8 września, w wigilję obrzędu, weszło wojsko Polskie do Warszawy, witane mowami przez władze departamentowe w Woli, a przez władze miejskie w rogatkach. Barclay de Tolly wyjechał z licznym sztabem naprzeciwko wojska razem z generałem Dąbrowskim; tym sposobem bowiem chciano połączyć pocieszającą uroczystość powrotu do stolicy nanowem zebranych szczątków Wojska Polskiego, ze smutnym obrzędem przyjmowania poległego Wodza. Feldmarszałek przejechał przed uszykowanymi szeregami, witając każdy oddział pułkowy polskim okrzykiem: „Niech żyje waleczne Wojsko Polskie!“ na co pułki odpowiadały: „Niech żyje Cesarz!“ Następnie wojsko przeciągnęło w paradyzie przez ulice na plac Saski, gdzie przed Feldmarszałkiem postępowało szeregiem. Cała ludność wyszła na przyjęcie wracających braci, okna wszystkie zajęte były widzami, wydawano wszędzie okrzyki radosne, myślałbyś, że podobnie jak w 1809 r. stolica witała zwycięskich współbraci, że sprzymierzone wojsko obchodzi wspólną pamiątkę razem odnoszonych tryumfów, a po niczem nie mógłbyś się do-

myśleć, że to są niedobitki walecznego wojska, które powracają z nieszczęśliwej wyprawy, że wódz i żołnierz, który je przyjmuje, są ci sami, co przeciw nim walczyli, którym Cesarz zalecił, aby w nieszczęśliwych — tylko pobratymców, godnych poszanowania widzieli,“ a Feldmarszałek przykazał w d. 18 sierpnia t. r. zwierzchnikom, ażeby podwładni ich z wojskiem rzezonem po przyjacielsku żyli!

„Obywatele Warszawscy, poczyniwszy przygotowania na przyjęcie wojska polskiego, przesłali Prefektowi Departamentu 400 biletów dla wojskowych z zaproszeniem ich na obiady rodzinne po domach własnych, tych zaś, którzy w okolicy Marymontu tyżożeni zostali, ugoszczono kosztem miasta. Prócz tego dano obiad w pałacu Namiestnikowskim dla 250 oficerów, na którym znajdował się Barclay de Tolly feldmarszałek i książę Czartoryski (Adam); obiad ten za przybyciem dam, balem zakończony został.

Całe miasto oświetlone, a w teatrze przedstawiano widowisko ze śpiewami do okoliczności zastosowanemi.

Po tym dniu powszechnego wesela naznaczony był dzień żałoby narodowej, tę dla wszystkich niosący pociechę, że był publicznem wyznaniem szacunku Monarchy dla Wodza Polskiego. Od 6 z rana do 12 z południa dawano ciągle ognia po 12 dział, jedne na górze Dynasowskiej (przy ulicy Tamka), drugie za Wolskimi rogatkami.“

Do rogatek Wolskich karawan konwojowały jazda i piechota polskie. Przy oddawaniu zwłok generał Michał Sokolnicki (oddając) i Stanisław Kostka Potocki minister (przyjmując) wypowiedzieli odpowiednie mowy.

Hej Kosiarze!

Hej, wy bracia, hej kosiarze,
Nuż do pracy w dal,
Nim zadzwonią ranne strażę,
Niechaj dzwoni stal.

Hej, już brzęccie, kosy krzywe
Pośród łąk i niw,
Nućcie piosnki rzewne, tkliwe,
W czasie znojných zniw.

Z tym skowronkiem hen, co kwili,
Pod powłoką chmur
Nućmy głośno, bracia mili,
Żeśmy świata mur.

A więc śmiało do roboty,
Niechaj kipi pot,
Gdy zwyciężym trudy, sloty,
U nieb staniam wrót.
„Dom Rodzinny“ Poznań 1914 r.

CZARNIECKA GÓRA.

(Dokończenie).

Dzięki znacznemu wzniesieniu, promieniowanie słońca jest wzmożone, dzięki wielkim obszarom lasu, jest tu stałe zwiększone napięcie elektryczności atmosferycznej, co nie pozostaje oczywiście bez wpływu na ilość ozonu zawartego w powietrzu.

Wobec gruntu przepuszczalnego piaszczystego i spadzistego, uniemożliwiony jest wszelki rozkład gnilny, potrzebny do wytworzenia bakterji. Nieobecność w okolicznych gruntach kamienia wapienne-

Wojsko rosyjskie uszykowane po ulicach przez które przechodził kondukt, salutowało go po żalobnemu.

Za karawanem postępował pieszo Barclay de Tolly z całym swoim sztabem, i ze wszystkimi generałami polskimi i rosyjskimi.

„Patr, przed Świątynią, przy światłach gasnących,
Porywa młodzież z wozu ciężar drogi
I wnosi pośród grzmotu dział bijących,
W wieczności progi.
Modły kapłanów, braci twoich łkania,
Wznoszą się tam, gdzie mieszka Bóg przedwieczny;
Och! przyjm ostatnie te ich pożegnania
Wodzu waleczny!“
(Juljan Ursyn Niemcewicz).

Przy zdejmowaniu ciała piechota dała trzy razy ognia.

W kościele Ś. Krzyża, książy Missjonarzy, wystawiony był wspaniały katafalk, otoczony podczas obrzędu inwalidami i weteranami polskimi, (których Książę był Szefem); szkoły kadetów i artyllerii uszykowane były w kościele.

Nazajutrz odbyło się nabożeństwo żalobne, podczas którego ks. Jan Paweł Woronicz, dziekan kapituły Warszawskiej (zmarły jako arcybiskup Warszawski, metropolita i prymas Królestwa Polskiego), wypowiedział mowę wzniosłą i tkliwą.

Po skończonym nabożeństwie, zwłoki Księcia przeniesiono do dolnej Kaplicy, w której spoczywały aż do dalszej drogi. Gazety napełnione były opisami przyjęć wracającego wojska, zwłok Księcia i mowami, przy tych okolicznościach mianem.

(d. n.)

Zenon.

go i gliny, głównych prawie składników kurzu i błota, powoduje fakt, że kaluże, grzęzkie błoto po deszczu, lub tumany kurzu podczas wiatru, są tam rzeczą zupełnie nieznaną.

Widzimy więc, że natura wyposażyła Czarniecką Górę istic po królewsku, dając jej wszystkie wymarzone warunki uzdrojowiska przyrodoleczniczego.

Pod względem piękności położenia, Czarniecka Góra mało znajdzie sobie równych w Królestwie. Uzdrojowisko położone jest na pięknej polance wśród lasu. W najwyższym jej punkcie z podnóża góry, na skraju lasu, tryska źródło z idealną wodą, posiadającą bezwarunkowo własności lecznicze.

Wartki strumyk górski przecina całą polankę, tworząc na jej środku jeziorko, otoczone dokoła deptakiem, skąd przez kamienny upust spada kaskadą w dolinę i płynie wąwozem przez las do rzeki Czarnej. Po lewej stronie strumienia stoją dwa gmachy murowane: wodolecznica i internat, połączone wielką krytą galerją.

Opodal strumienia, pod lasem, rozłożone są po obu stronach polanki, w malowniczych grupach wille: Kaskada, Jaś, Leśna, Zochna, Duża, i Gospodarcza — zawierające mieszkania dla rodzin, pokoje pojedyncze, sklep i ubikacje gospodarcze. Po prawej stronie strumienia, za jeziorkiem, znajduje się ogród kwiatowy i owocowo warzywny, oraz oranżeria. Tuż przy źródle jest plac do zabaw, otoczony szpalerem brzoźowym, na nim kręgielnia, gimnastyka i krokiet. Opodal nad strumieniem i rzeką, urządzony jest plac tenisowy, oraz kąpiele słoneczne z łazienką do kąpieli rzecznych. Cała przestrzeń polanki zajmuje przeszło 6 morgów, jest to park ze starannie utrzymanymi alejami, wijącymi się wśród znacznych pochyłości gruntu, z pięknymi szpalerami, trawnika-

mi, klombami kwiatowymi i dywanami. W Czarnieckiej Górze skutecznie leczone są choroby nerwowe (z wyłączeniem umysłowych) choroby dróg oddechowych (z wyłączeniem gruźlicy), choroby serca i naczyń krwionośnych, choroby pęcherza, nerak, choroby przemiany materji, choroby krwi, choroby kobiece, oraz dzieci słabe i skryfuliczne.

Sezon leczniczy trwa od 10-go maja do 1-go października.

Czarniecka Góra posiada stałą orkiestrę, stały teatr. Reuniony odbywają się co tydzień. Organizują zabawy, amatorskie przedstawienia, koncerty, gry towarzyskie. Na miejscu bogata czytelnia (5,000 tomów).

Bardzo ciekawe są i okolice uzdrojowiska, naprzykład od Czarnieckiej Góry do *Stoporkowa* 1½ wiorsty prowadzi droga przez las, dalej zagaje sosnowe do huty, wytapiającej z rudy surowe żelazo. Widok wypuszczanego z wielkich pieców roztopionego żelaza, zwłaszcza w nocy, jest rzeczywiście imponujący.

Wież Janów (5 wiorsty) słynna z łąk całych wonnej konwalji.

Oścowa Góra (5 wiorsty) znajduje się tam prymitywna kopalnia rudy żelaznej i kamieniołomy piaskowca (nader ciekawe).

Topolowa Góra (5 wiorst) droga prowadzi przez cudne zagaje sosnowe, jodłowe i brzoźowe, podesłane istnym morzem wrzosu, do wielkiego dębu, i dalej aż do Topolowej Góry (leśniczówka) skąd rozległy widok w południowym kierunku na słynne góry Świętokrzyskie.

Bardzo ciekawą jest wieś położona na górze „*Hucisko*“ (5 wiorst). Wieś ta i jej położenie do złudzenia przypomina Zakopane.

Ciekawą jest i okolica *Piekielka* z nader malowniczą rezydencją hr. Broel-Platera, znajdują się tam kilkopiętrowe skały

z piaskowca najdziwaczniejszych form, pieczary, urwiska, sarkofagi i t. p.

Matka natura nie poskąpiła skarbow swych naszemu krajowi. Tylko my ślepi, obalamucani przez wrogie nam elementy, szukamy tych cudów u obcych.

Chwalimy cudze, nieznając swego. Ba-jońskie sumy wywozimy zagranicę, wzbogacając naszych wrogów, którzy wywdzięczając się za naszą głupotę, wywłaszczają nas z ziemi, wypędzają dzieci nasze z kościoła.

Czarniecka Góra jako uzdrojowisko, w niczym nie ustępuje zagranicznym.

Jotem-bej.

Tak mi cię żal.

w dowód życzliwości
p Kolaszyńskiej ten wiersz
poświęcam.

Tak mi cię żal... niebogo...

Ja tu młodość przeżyłem

Tu się myślał żywilem

Nad tą drogą.

Przy tym lesie

Gdzie wiatr każde echem niesie

Słowo w dal.

Zimny jak stal — niekiedy

Wzrok zapuszczam w te lasy,

— Pełne marzeń i krasy,

Nawet biedy,

Przy swej ziemi —

Gdzie człek żyje między swemi,

Trochę żal.

Opuścić kraj... mój Boże!

A ja patrzeć nie będę

Na łan polski i grzędę

I na zorze

Wrażenia z Głowna.

Słońce jakby się zawzięło stopić wszystko i wszystkich. Gorąco jak djabli...

Powietrza... ryczą tłumy... Lasu... piszcą inni. Niestety, Powietrze spalone potokami słońca, uciekło z Łowicza, a to, którym raczy nas municypalność miejska i zabom nie wystarczy... Ha... trudno. Ostatnim wysiłkiem umierającego, obtarłszy zroszone czoło, w pogoni za uciekającym powietrzem, bezsilni... padamy w dorożkę. Do lasu! jęknął Kaziak, do Głowna! szepnął drugi... koń z nienawiścią spojrzawszy na nas, mruknął coś bardzo niewyraźnie, podniósłszy ogon do góry na natrętne muchy, powlókł nas na stację.

Kaliski dworzec... moc publiczności... na peronie 2 pociągi.

„Panie naczelniku! Który do Głowna? „Ten drugoj, na drugim pieronie, gdzie publik spaceruje“ rzekł pan ze szczypcami, zrobiwszy modny azur w naszych biletach. Porwani falą spoconych tłumów, wtłoczeni do pudełek zwanych wagonami, wpadamy w letarg... Co było potem—niewiem. Pamiętam tylko, że ktoś ryknął mi nad uchem Głowno!.. a później jakaś siła nadprzyrodzona wyrzuciła na peron. Ujrzyliśmy się otoczeni tłumami kwiatków i kwiatuszków głowieńskich, z podziwem oglądających nas od stóp do głów.

„Panowie z Tworek? pytał ktoś z tłumu „nie panie, z Łowicza! „a“ powątpiewająco odrzekł pytający. Bo trzeba wiedzieć państwu, że mieliśmy na szyi koł-

nierze à la Słowacki, a niższe części garderoby w kratkę z mankietami, to też głowniaci w swoich pakownych głowach nie mogli tego pomieścić, że coś podobnego na siebie w tych czasach włożyć można.

Owiani żywicznym balsamem chłodu leśnego, krętą ścieżką, przez kładkę na strumyku, zanuzaliśmy się w bajeczne cienie starego lasu, stojącego na wzgórzu. Przepiękny krajobraz, roztaczający się u stóp naszych, otrzeźwił nas w zupełności. Natura i to powietrze, ach to powietrze. Istny raj na ziemi... Ale co to? przebóg... ależ w tym raju są i Ewy... nie to... syrena złapana w sieć przez szczęśliwego rybaka i zawieszona do obeschnięcia pomiędzy drzewami... Skradamy się z cicha, by podziwiać ten wybryk natury.

W hamaku zwinięta w kłębek, w zbyt ażurowych luskach, śpi syrena, po bliższych jednak oględzinach, przysłiśmy do przekonania, że jeśli to jest naprawdę syrena, to jednak pośledniejszego gatunku i bardzo stara, z rasy „śledziowo-litwacko-pijawkowskiej“ tego gatunku syren później w lesie zauważyliśmy dużo... nie chcąc więc sobie psuć nastroju na cały dzień... pospieszaliśmy, skautowskim krokiem dalej... do wielkiego miasta Głowna.

Głowno jak Głowno, czystością poszczycić się nie może. Co zaś do ruchu społecznego, wyczuwa się dużo dobrych chęci i jednocześnie widzi się czyny, nap. dzięki energicznej pracy kilku osób, z ks. Żabczyńskim na czele, powstał dom ludo-

wy, jest sklep współdzielczy, straż ognio-wa, egzystuje kółko dramatyczne, które niedawno grało tam z dużym powodzeniem „Obronę Częstochowy“, a dzisiaj grają „Mazepę“.

Ano trzeba „ją“ zobaczyć, jak ta *Mazepa* wygląda, tymbardziej, że „Mazepa“ Słowackiego, a i my też mamy coś ze Słowackiego. Rozczuleni tym porównaniem, kupiwszy bilety, wchodzimy do sali teatralnej w domu ludowym.

Ba, ba... oświetlenie elektryczne, z przodu scena, z tyłu galerja, zamiast schodów, drabinka do wchodzenia. Nie psuje to jednak całości sympatycznej widowni. Kurtyna, pędzła pana Wieczorkowskiego, mówi o usiłowaniach artystycznych. Nad sceną napis w laurowym wieńcu „założycielowi ks. Żabczyńskiemu“. Napis ten świadczy, że jednak tu w Głownie pracę oceniają.

Dzwonek. Zaczynają grać. Niebędę tu opisywać szczegółowo treści arcydzieła Słowackiego, bo któż „Mazepę“ nie zna, przejdę odrazu do wykonawców poszczególnych rol, w tej arcy trudnej, jak dla amatorów, tragedji.

Tytułową rolę „Mazepę“ odegrał inteligentnie, młody, z pięknymi warunkami zewnętrzniemi, p. Jeziński, dykcja bardzo dobra, talencik sceniczny niezaprzeczonej, pracować winien jednak nad ruchami rąk i mimiką twarzy. Trudną rolę Amelji, p. J. Wentkowska wykonała, jak na amatorkę, wcale poprawnie; z bardzo ładną dykcją i wlała w swą grę dużo uczucia. Sztynność jednak ruchów i źle nakreślone sytuacje, osłabiły niektóre sceny.

Kasztelanową bardzo udatnie odtwo-

Piękne kwiaty —
Jasne habry i bławaty,
Śliczny maj!

Odjechać już... Nie mogę,
Tu się dusza chce zostać.
Duszy niczem nie sprostać,
I w tę drogę
Nie wyjadę,
Czyżbym dal tęsknocie radę
Z po za mórz!

J. Wutka

KRONIKA MIEJSCOWA.

× **Zakończenie roku w ochronie przy Towarzystwie Wspomagania biednych.** W ubiegłą środę odbył się uroczysty akt zakończenia roku szkolnego w ochronie utrzymywanej przy Towarzystwie kosztem składek członkowskich. Wobec zaproszonych osób, dzieci schludnie przybrane odśpiewały pożegnalną pieśń o ochronie. Następnie odpowiadały bardzo przytomnie na zapytania z katechizmu, jak również wszystkie dobrze objaśniały wiszące na ścianach tablice poglądowe. Opowiadały wierszyki, zaś Gienia Patelewicz i Janinka Kowalska bardzo wdzięcznie odśpiewały dwie piosenki.

Dalej wszystkie dzieci zbiorowo za pomocą giestów i ruchów pokazywały jak pada deszcz, grad, jak drzewa się kołyszą, błyskawice, młócenie i t. p., a wszystko to czyniły nadzwyczaj zgodnie. Zabawy zbiorowe na powietrzu również dobrze wypadły, jak i odegrana komedijka o czarownicy w lesie.

Ponieważ dzieci w tej ochronie są przeważnie rodziców ubogich — materiał zatym surowy — jak wielką jest przeto praca ochraniarek, a głównie panny Kamilli

rzyła p. S. Jezierska, dyalogi wypowiedziała ze zrozumieniem roli, jednak tej zdolnej amatorce przeszkadzała niewłaściwa charakterystyka (za młoda) i nieodpowiedni kostjum. Duże pole popisu mógł mieć w potężnej roli Wojewody p. Dziewulski (reżyser), jednak nie objawszy pamięciowo roli, niemógł wielu momentów wyuczyć i wyzyskać. Zdolności sceniczne jednak niezaprzeczone, unikać winien stanowczo w tej roli częstych przechylań się na boki i jako reżyser, dbać o odpowiednią charakterystykę, stosując ją do oświetlenia sceny.

Król Jan Kazimierz, w odtworzeniu p. Płoszajskiego, wyszedł dosyć słabo. Typ nieodpowiedni, majestatu żadnego, przypominał raczej zoldaka szwedzkiego, lub niemieckiego, opchanego kartoflami. Wina tu reżysera, nieodpowiednio obsadzającego tę poważną rolę, a nie p. Płoszajskiego; również nieodpowiednio obsadzony p. Perliński w Zbigniewie, wyszedł zupełnie blado. „Zbigniew“ Słowackiego, to rycerz liryk, pan Perliński posiadając głos twardy, niepodatny do modulacji, już przez to samo nie nadaje się na lirycznych amantów. Wogóle wyczuwało się brak rutynowanej ręki reżyserskiej, która w każdym razie z materiału tych sił, które widzieliśmy w tej sztuce, stworzyć mogłaby całość wcale niezłą.

Syci sympatycznych wrażeń, z żalem opuszczaliśmy Głowno o godzinie 4-ej rano, wracając do dusznego Łowicza.

Jotem-bej.

Boszek, która z istotnym zaparciem siebie poświęca się dla rozjaśniania umysłów, tych mało rozwiniętych i pozbawionych opieki dzieci.

Również ochrona bardzo wiele za wdzięcza opiekunowi swemu, p. Aleksandrowi Baranowskiemu, któremu znakomicie pomaga sekretarz Towarzystwa, p. Tymoteusz Oczykowski. Ci dwaj panowie niezmordowanie się starają o materialne środki dla ochronki i jakoś kończą ją.

Do ochronki tej uczęszcza około 90 dzieci płci obojej, i tam otrzymują obiad i podwieczorek — mając przytym całodzienną pożyteczną opiekę.

Ze wszystkich przeto składek, jakie placimy, składki na ochronkę są bodaj najbardziej celowe — wychowując setkę dzieci, które bez opieki powiększyłyby tylko zastępy małych szkodników — których i tak nasze miasto bardzo wiele posiada, z braku szkół.

Na zakończenie ksiądz Nowakowski w pięknym przemówieniu objaśnił dzieci o celu ochronki i aby kochały tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się do jej istnienia.

× „**Majówki**“. Pod powyższą nazwą odbędzie się w niedzielę 19 lipca zabawa dla dzieci, urządzona przez Stow. Robot. Chrześcijańskich. Ogródek, założony w tym roku, i łąka, stanowiące czasową własność Stowarzyszenia, nadają się bardzo dobrze na zabawy tego rodzaju. Początek zabawy o 4½ po południu; na zakończenie, o godz. 7½ wieczorem zostanie odegrana przez dzieci komedijka p. t. „Próba“. Zapewne i starsi licznie przybędą, aby popatrzeć na bawiące się „pocięchy“.

+ **Zarząd Warszawskich Kursów Pedagogicznych, przysposabiających na nauczycieli ludowych (ul. Nowowielka № 31 w Warszawie)**, niniejszym zawiadamia, że egzaminy wstępne na kurs I rozpoczną się d. 1 września o godzinie 9 rano i potrwać cztery dni. Ilość miejsc na kursie II bardzo ograniczona; egzaminy zaczną się 4 września. Podania o dopuszczenie do egzaminu będą przyjmowane tylko do d. 28 sierpnia; do podania należy dołączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) krótki własnoręczny opis życia, 4) listy polecające od osób wiarogodnych i 5) świadectwo szkolne, jeśli się je posiada. Nauka trwa w szkole trzy lata. Opłata za naukę i utrzymanie wynosi 146 rb. rocznie, płatne w dwóch ratach, za samą naukę rb. 50. Kancelarja Kursów Pedagogicznych (ul. Nowowielka № 31 w Warszawie) otwarta jest codziennie, prócz niedziel i świąt od godziny 3 do 5 w południe. Programy, oraz wszelkie wyjaśnienia wysyłane są na każde żądanie.

+ **5-klasowa Szkoła kupiecka w Kutnie.** Na mocy zatwierdzonej przez Ministerjum handlu Ustawy, założona została w Kutnie w r. 1913/14, zamiast poprzedniej 4-klasowej Szkoły Handlowej, 5-klasowa Szkoła Kupiecka z kierunkiem praktycznym-zawodowym, mająca za zadanie przygotowanie średnio wykształconych kupców fachowców w rozmaitych gałęziach handlu. Powstała zatym nowa, a tak bardzo w warunkach obecnych doniosła placówka, w celu przysporzenia krajowi szeregu dobrze i praktycznie przygotowanych pracowników handlowych.

Szkoła ma 2 klasy wstępne i 3 specjalne. Do pierwszej wstępnej potrzebne są kwalifikacje takie, jak do klasy 2-jej szkół średnich normalnych, zawsze jednak po złożeniu egzaminu wstępnego. (Drukowany program szkoły może być na żądanie wysłany), Program Szkoły przystosowany do programu „Szkoły Kupiec-

kiej Zgromadzenia Kupców miasta Warszawy.

Oprócz teoretycznego wykształcenia handlowego, od uczniów Szkoły wymagane będzie odbycie praktyki handlowej (zajęcia praktyczne podczas wakacji i po ukończeniu Szkoły).

Szkoła należy do Towarzystwa krzewienia wiedzy handlowej w Kutnie, kierownikiem Szkoły pod względem naukowo-pedagogicznym jest inspektor Szkoły p. Hieronim Miączyński, inżynier chemik i przyrodnik, wychowawiec uniwersytetu Dorpackiego. Wykład przedmiotów specjalnych-handlowych powierzony jest zawsze wychowawcy wyższej uczelni handlowej.

Szkoła mieści się w dotychczasowym własnym gmachu Towarzystwa, specjalnie na ten cel budowanym, laboratorium i muzeum zaopatrzone są we wszelkie potrzebne pomoce naukowe. Na terytorjum Szkoły wybudowana jest bursa dla uczniów zamiejscowych, którzy otrzymują w niej na możliwie dostępnych warunkach (rb. 15 miesięcznie) utrzymanie i wszechstronną opiekę.

Zarząd T-wa, zobowiązując się do wzorowego prowadzenia Szkoły, do postawienia jej na wysokości zadania, nie wątpi, że znajdzie poparcie szerszego ogółu, że Szkoła zdobędzie charakter Szkoły ogólnokrajowej, że napływać do niej będzie liczny zastęp uczniów z różnych okolic kraju.

+ **Szkoła na wsi.** Istniejąca od lat 5 szkoła realna na wsi w Czerwonym Dworze, pod Grodziskiem, uzyskała obecnie cenną podporę w Tow. pomocy materialnej. Towarzystwo to, pomimo iż w ostatnich dopiero tygodniach zostało zalegalizowane, zjednało sobie od razu szerokie poparcie, a w skład Tow. wchodzi wielu wybitnych przedstawicieli rolnictwa i przemysłu.

Dnia 26 czerwca w lokalu prezesa Związku Rafinerów Królestwa Polskiego, p. Juliana Tolłoczki, odbyło się pierwsze posiedzenie członków Tow. Wybrano do władz Tow.:

1 Do Zarządu: p. Juliana Tolłoczkę, jako prezesa (Warszawa, Krak-Przed. 7); adw. prz. Jana Gumińskiego, jako wiceprezesa (Warszawa, Instytutowa 3); hr. Marję Colonna-Czasnowską na sekretarza (Opypy p. Grodzisk); p. Romana Wende-go na skarbnika (Grodzisk) i pp. Bronisława Goldfedera (Warszawa, Zielna 45) i Stanisława Knolla (Marynin p. Grodzisk).

2 Do Komisji Rewizyjnej: hr. Edwarda BroelPlatera (Osuchów, p. Mszczonów), p. Zygmunta Chrzanowskiego (Warszawski syndykat rolniczy) i p. Jana Łuszczewskiego (Guzów, p. Żyrardów).

3 Na zastępców Zarządu: p. H. Kirsta (Sadowa 10 w Warszawie), Z. Rucińskiego (Skargów p. Grójec) i p. H. Ry-giera.

Uchwalono zmienić ustawę w tym duchu, aby Tow. miało prawo całkowicie przyjąć na siebie szkołę, która w ten sposób stanie się instytucją społeczną.

W przekonaniu, że społeczeństwo odczuwa potrzebę stworzenia dobrej uczelni na wsi z internatem, które całą siecią pokryły wszystkie kraje o wysokiej kulturze oświatowej, ogólne zebranie zwraca się do wszystkich ludzi, rozumiejących doniosłe znaczenie wychowywania młodzieży w zdrowych, pod każdym względem, warunkach życia wiejskiego, z prośbą o zapisywanie się w poczet członków Towarzystwa.

Zapisy i składki przyjmuje skarbnik i członkowie władz. Towarzystwa.

+ **Picie świeżego mleka!** Świeże mleko! To taka nieraz ponętna rzecz. Dzieciom bladym, niedokrwistym, zaleca się pić dużo świeżego mleka. A im to mleko świeższe, tym wydaje się zdrowsze, ba, nieraz chciałoby go się „wprost z beczki“ pić.

Tymczasem doświadczenie i nauka każe się inaczej zapatrywać.

Jeżeli krowa, od której mleko pochodzi, sama nie jest zupełnie zdrowa, to i mleko jej może być bardzo niezdrowe. A jeżeli krowa choruje nawet na gruźlicę, to świeże, nieprzeżetowane jej mleko może być wprost zabójcze, bo w zdrowe dziecko zaszczepić może chorobę gruźliczą czyli tuberkulę, po naszymu: Suchoć. A więc baczność!

(Dom Rodzinny) „Poznań z 1914 r.“

+ **„Nowiny Ciechocińskie,“** które przez 2 lata ubiegłe wychodziły jako stały dodatek do *Dziennika Kujawskiego*, w roku bieżącym zostały zasadniczo przekształcone na samodzielne tygodniowe pismo zdrojowe i wychodzą pod redakcją Wiktora Ambroziewicza przy współpracownictwie ciechocińskich balneologów. Dotąd ukazały się 4 N-ry, które zawierają obok zwykłych, aktualnych działów i gruntowniejsze rozprawki: dr. I. Dembickiego „Powietrze w bliskości łożni ciechocińskiej“, dr. P. Olszewskiego „Ciechocinek współczesny i w przeszłości“, dr. K. Szokalskiego „O kąpielach powietrzno-słonecznych“, dr. K. Ciaglińskiego „Rola elektryczności w leczeniu kąpielowym“.

Jako dodatek, prowadzony jest przy *Nowinach Ciechocińskich* dział krajoznawczy pod nazwą „Nasze wycieczki,“ zapoznający czytelnika ciechocińskiego z najbliższym terenem.

Nowiny Ciechocińskie są ilustrowane i, jako czasopismo wybitnie zdrojowe, typem swym odpowiadają takimże czasopismom, wychodzącym za kordonem austriackim.

+ **Ziemia Święta.** Pielgrzymka, o której drukowaliśmy w „Łowiczaninie“ we właściwym czasie, wyjechała z Krakowa. Ks. Czesław Wądołny odprawił na intencję pielgrzymów uroczystą Mszę świętą w kościele O.O. Reformatorów: udzielił im błogosławieństwa na drogę. W wycieczce przyjęło udział około 600 osób, w tym stu księży, (ks. Marcin Gruchalski z Kompiny, ks. Stefan Antosiewicz b. Wikariusz przy kolegiacie), 300 kobiet (ze Ślązka z pod Bytomia—7 zamożnych gospodyń) sami Polacy z różnych stron, z Francji, Westfalii, nawet i Ameryki. Pielgrzymka pozostaje pod proktoratem rządu austriackiego. Jako lekarz, towarzyszy D-r Bednarski z Alwerni, jadą też trzy siostry Józefitki dla niesienia pomocy tym osobom, któreby w drodze zasłabły. Pielgrzymkę prowadzi Ks. Antoni Nowak, biskup Irenopolitański, sufragan krakowski, który odbędzie z nią całą podróż. Kierownictwo objął prowincjał OO. Reformatorów, ksiądz Zygmunt Janicki.

W kolonizowaniu Palestyny dotychczas najmniejszy udział brali żydzi z Królestwa. Obecnie z powodu wzmożenia się prądu emigracyjnego pośród tych żydów, zaczęli oni gorliwiej myśleć o Ziemi obiecanej. Powstała w tym celu specjalna instytucja pod nazwą hebrajską „Dziedzictwo ojców“, która ma na celu nabywanie ziemi w Palestynie i kolonizowanie jej przez żydów z Polski. Najczynniejsi są tutaj żydzi z Łodzi, następnie z Warszawy, Lublina i Radomia. Specjalna delegacja żydów polskich zbadała odpowiednie tereny w Palestynie. Teraz znowu wybiera się delegacja „chasydów“ z Łodzi, Kalisza, Kutna, Pabjanic, celem

zakupienia gruntów dla 600 rodzin żydowskich.

Żydzi mieszkający w Palestynie, wywdzięczają się rządowi tureckiemu za gościnność, postanowili ofiarować mu aeroplan zbudowany do celów wojskowych. Aeroplan ma nosić nazwę „Izrael“ i potrzebna kwota pieniędzy na zakup aeroplanu, już podobno zebrana.

+ **Z krainy mód.** Mężczyźni wzorując się na głęboko wydekoldowanych paniach, obnażają również swoje więcej niż labędzie szyjki, nosząc kołnierze ala Słowacki, głęboko wycięte na piersiach, z tyłu zaś wyłożone szeroko na kołnierze marynarki.

Praktyczność tej mody jest niezaprzeczona: Primo: nie tamuje ruchu głowy. Secundo: chcący pokazywać swój dekold, myć się musi codziennie obowiązkowo do połowy.

+ **Straż ogniowa w Nieborowie.** 28-go czerwca r. b. w Nieborowie odbyły się wybory do straży. Na prezesa zarządu wybrano księcia Janusza Radziwiłła, na vice-prezesa ks. Prałata Tymienieckiego, na członków zarządu: pp. Antoniego Rybickiego z Łasiecznik, Sędziego Tadeusza Goszczyńskiego z Bolimowa, na sekretarza p. Feliksa Pawińskiego. Naczelnikiem straży został p. Tadeusz Wróblewski z Zygmuntowa, pomocnikiem naczelnika p. Jan Fidrych, gospodarz z Nieborowa. Straż posiada trzy oddziały. Oddział I w Nieborowie z naczelnikiem p. Janem Krzyżanowskim, oddział II w Sypniu z naczelnikiem p. Hipolitem Nowakiem, oddział III w Piaskach z naczelnikiem p. Janem Ciszewskim.

+ **Aeroplan,** o którym pisaliśmy, nie był zagranicznym — lecz tylko typu wiedeńskiego, i należał do Warszawskiego oddziału lotniczego w Mokotowie.

+ **Osobiste.** Z dniem 14 lipca Sędzia Śledczy powiatu Łowickiego, p. Korowicki wyjeżdża na 2 miesięczny urlop. Obowiązki jego zastępczo pełnić będzie Sędzia Śledczy powiatu Sochaczewskiego p. Czerwiakowski.

+ **Licytacja na ogród w Skierniewicach.** Zarząd Księstwa Łowickiego zawiadamia, że w kancelarji Księstwa w Skierniewicach odbędzie się dnia 28 lipca r. b. przetarg głośny i przez zapieczętowane deklaracje in plus, na oddanie w dzierżawę na lat 12 od 19 października 1914 r. ogrodu owocowego z mieszkalnym domem drewnianym, znajdującego się w Skierniewicach, w miejscowości „Zabińcem“ zwanej, przestrzeni 2 dziesięciny i 1870 kw. sążni, od rocznej dzierżawnej sumy rb. 405. Szczegóły oddania w dzierżawę pomienionego ogrodu obejrzeć można codziennie w godzinach biurowych w kancelarji Zarządu Księstwa Łowickiego w Skierniewicach i w Warszawskim Oddziale kontroli Ministerjum Dworu Cesarskiego w Zamku.

+ 25 lipca n. s. r. b. w Magistracie m. Skierniewic, o godz. 12 w południe odbędzie się przetarg za pośrednictwem zapieczętowanych deklaracji (in plus) na dzierżawę dochodu z rzeźni miejskiej w Skierniewicach od 1 stycznia 1915 do tejże daty 1918 r. od sumy obecnie płaconej rb. 4710 k. 50. Osoby pragnące przyjąć udział w licytacji, winny przedstawić wadium równające się 1/10 części sumy dzierżawnej. Warunki do przejrzenia w magistracie skierniewickim w godzinach biurowych.

+ **Licytacja.** Magistrat m. Łowicza zawiadamia, że 29 lipca r. b. o godzinie 12 w południe, w sali magistratu odbędzie się przetarg przez zapieczętowane deklaracje na brukowanie drogi Zielkowieckiej.

Przyjmuje zamówienia na węgiel w partjach wagonowych.

Łowicz, Podrzeczna № 356
(wprost powiatu)

Gabryel Skowroński.

1124-4-1.

Przetarg rozpocznie się od sumy rubli 3715 k. 11 (in minus). Pragnący uczestniczyć w licytacji obowiązani przedstawić kwit kasę miejskiej na złożone wadium w sumie rb. 372. Warunki mogą być przejrane w biurze magistratu, w godzinach biurowych.

Wobec powyższego, bardzo nam miło zaznaczyć, że droga do Zielkowic, o złym stanie której pisaliśmy, będzie nareszcie uregulowaną.

+ **Stacja Łowicz,** jak donosi „Warszawski Dniownik“ z dniem 15 października będzie przemianowaną na „Łowicz-Aleksandrowski“.

N A D E Ś Ł A N E.

Dla uniknięcia nieporozumień czysto handlowych, wobec krążących wersji, a pochodzących z zaskwestrowanych z mieszkania jako też i ze składu: roweru, cukiernicy z cukrem i pięciu worków mąki, niniejszym mamy honor wyjaśnić W. W. P. P. kupcom, mającym z nami stosunki handlowe, że wyżej wymienione przedmioty zostały zaskwestrowane bez względu na przedstawiony kwit zapłaconego komornego do 1 stycznia 1915 r., na poczet nieopłaconych podatków przez A. Bartosiewicza, właściciela domu.

Z poważaniem.

Pierwsza Chrześcijańska Mączarnia
W. Głowiński i S-ka
w Łowiczu, ul. Podrzeczna.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o pomieszczenie tych kilku słów w najbliższym numerze *Łowiczanina*.

Niniejszym składam podziękowanie i uznanie prawdziwej rzetelności i uczciwości pp. malarzom p. Śmialkowi i jego koledze, którzy malując pokoje po naszym wyprowadzeniu się z domu na Wesołej, znaleźli zapomniane przez nas srebra i takowe w całości odnieśli, bez żadnej pretensji. Piękny przykład uczciwości wart naśladowania, podaję go przeto do publicznej wiadomości.

Z poważaniem

Mikołajowa Bobotkowa.

Szanowny Redaktorze!

Może znajdzie odgłos w naszym szczupłym kółku ludzi dobrze myślących myśl, jaką rzucić pragnę za pośrednictwem Twego poczytnego pisma, a wydrukowania której mi nie odmówisz.

Zastanowiwszy się głębiej nad chwilą obecną, przyznacie, Szanowni Ojcowie i Matki, że grozi nam ruina materialna, wywołana dzisiejszym trybem utrzymania domu i stosowaniem się do kaprysów i wyryków mody. Otóż od dzisiaj połączmy się i używajmy wszystkich sił, aby zaoszczędzić chociaż cokolwiek na to smutne „potym“, ograniczywszy wydatki

domowe i wypowiedziawszy otwarcie walkę ze zbytkiem. Kto do tej ciężkiej walki przyłączyć się pragnie, niech się poda do Szanownej Redakcji naszego *Łowiczana*, podpisując się czy to swoim nazwiskiem, czy przybierając pseudonim. Niechaj każdy, któremu leży na sercu troska o lepsze jutro dla siebie i swoich, śmiało się wypowie w tej kwestji, podając swą radę i środki na zwalczenie tej strasznej klęski, jaka nam zagraża wskutek naszego niedbalstwa i obojętności na wszystko, co się dzieje.

Więc, Szanowni Ojcowie i Matki, śmiało i z ufnością w pomoc Boską, zabierzmy się do dzieła, zabierzmy się zaraz, bo jutro nie do nas należy.

„Przyszłość naszych dzieci“.

Przyp. Red. Pomieszczając niniejszy głos ostrzegawczy, przyznajemy słusność autorowi, że życiem nad stan i strojami rujnujemy się doszczętnie. Do kas należymy nie po to by robić oszczędności — lecz by czerpać z nich jedynie. Byłoby bardzo pożądanym, gdyby czytelnicy nasi chcieli się w tej kwestji wypowiedzieć.

Odpowiedź na krytykę zabawy Noocy-Świętojańskiej na wyspie.

Zdziwieni jesteśmy bardzo krytyką Jotem-beja, umieszczoną w *Łowiczanie* № 26 i nie możemy sobie tego wytłumaczyć, z jakiej przyczyny taki złośliwy potok zarzutów został wylany na komitet tegorocznej zabawy na kępie. Jeżeli by sam pan Jotem-bej nie urządzał zabaw, to byśmy się temu nie dziwili, ale sam je urządza i często zdarza się, że szumnie reklamowana zabawa nie podobna jest do programu. Więc po co szukać w cudzym oku prochu, kiedy w swoim nie widzi się belki. A zatym krytykę Pańską uważamy za złośliwą i mającą charakter tendencyjny. Wszystkie zarzuty, jakie Szanowny Pan zrobił komitetowi, są bezpodstawne, bo wyspa była oświetlona nie tylko jedną latarnią, a że Szanowny Pan nie widział lampjonów i pochodni, to już nie nasza w tym wina. Co się zaś tyczy zapowiedzianych cudów (urojonych przez Pana) to proszę się zapytać o to pana Wirgiljusza, dlaczego ich nie było? Zapewne powie, że były dziurawe czółna, ale to nie dowód, bo tak źle nie było, tylko trzeba było po skończonej robocie (zrobieniu promów) wylać wodę z czółen i wszystko byłoby w porządku. O dostatecznej ilości Pań, z których miało być pięć obrazów, nic się nie mówiło, bo na Komitet najważniejszej winy złożyć nie można. Najważniejsza tu wina była pana Wirgiljusza. Mamy jeszcze jeden zarzut, żeśmy zapomnieli prosić o zastawienie wody w Kapitule. Otóż prosimy Pana o dowiedzenie się u pana Lejdikejta czyśmy o tym zapomnieli. Jednym słowem, cała ta krytyka nie jest oparta na rzeczywistych faktach, jednak musi to mieć jakiś specjalny cel, ażeby przedstawić kogoś publicznie w najgorszym świetle. Więc musimy wyjaśnić to publiczności, że nie mieliśmy zamiaru wyludzenia pieniędzy, bo koszt urządzenia pięciu promów i wiele innych wydatków, był dosyć duży, nie licząc naszej pracy, a jednak mamy z tego wszystkiego deficyt. Tyle tu jest winy Komitetu, że zawiele zaufa Panu Wirgiljuszowi, który żądał rb. 30 za swoją fatygę i na to zgodziliśmy się. Ale co Komitetowi dał za to? Dał piolunu do napicia się a publiczności niezadowolenie, bo gdyby były wcześniej przyszykowane obrazy i do tego wszystkie, a nie można było ich wyprowadzić na środek

rzeki, to publiczność nie miałaby do nas żadnej pretensji a szczególnie Szanowny Jotem-bej.

Panu Maziarczykowi i całemu chórowi składamy najserdeczniejsze podziękowanie.
Jeden z Komitetu.

Odpowiedź na odpowiedź „Jednego z Komitetu“.

Duże swoją drogą muszę mieć *oko* skoro po raz drugi weń mi *belkę* wkładają, nic więc dziwnego, że oko mieszczące belki (jedną ze Związku, drugą z kępy) już przez sam rozmiar, dowiedziony przez Sz. P. „Jednego z Komitetu“, musi więcej zobaczyć, niż oczko zaproszone *ździebelkiem*.

Belka ta jednak nie przeszkodziła mi rzeczy zobaczyć w takim świetle, jak one były, może zbyt przyćmione, wstydliwą koszulką w lampce, lub zakopcone pochodniami, o których Sz. Pan przypomina, chcąc rzecz całą zaróżowić lampionami... doradzając teraz dopiero, że z łódek od promów trzeba było tylko wylać wodę, a Pietrek już mógłby obraz pociągnąć. Dowodzi to wszystko, że właśnie organizatorom to *ździebelko* w oczku jednakże przeszkodziło *wtedy* zobaczyć wodę w łodziach, przez co publiczność pozbawili przyjemności widzenia obrazów, a sprawozdawcę, który winien wyczuwać zawsze nastrój publiczności, zmusili do napisania złośliwej recenzji.

Gdzież tu więc tendencja, którą chcemy zamącić wodę, kryjąc prawdę pod parasol? Ja jej nie widzę, a mam pono wielkie oko. Jak Boga kocham.

Jotem-bej.

Wiadomości rolnicze.

Zwiedzanie Pola Doświadczalnego.

(Dokończenie).

Nadzwyczajnie sucha tegoroczna wiosna (przez kwiecień, maj i czerwiec, w roku bieżącym było akurat tyle opadów, ile w ubiegłym roku w jednym maju t. j. 74,5 milimetra) — musiała ujemnie wpłynąć na stan urodzaj na polu, szczególnie ucierpiały owsy i jęczmiona. Na tych zbożach działania nawozów sztucznych prawie nie znać, choć różne odmiany tych roślin wykazują mniejszą lub większą odporność na brak wilgoci. Motylkowe: lubiny i seradela, również źle przenoszą suszę. Tu jednak jest nadzieja, że późniejsze deszcze mogą jeszcze poprawić stan wegetacji. Wszystkich zastanowiło doświadczenie z opieloną i nieopieloną z lopuchy seradela. Okazało się, że na poletkach niepielonych, seradela zupełnie prawie przepadła; pozostała natomiast bardzo ładnie wyrosnięta lopucha,

która wysypie nasienie i jeszcze bardziej zachwaci pole.

Żyta w tym roku, choć są trochę za rzadkie na polu, jednak mają bardzo piękne dorodne kłosa. Działanie nawozów sztucznych na życie znać wybitnie. I to nie tylko saletry chilijskiej i wapiennej, które tu działają zupełnie jednakowo, ale i zuzli i soli potasowej. Wyjątkowo w tym roku znać wybitny, na oko, wpływ siarczanu amonowego na życie i owsie. Odmiany żyta nie wykazują znacznych różnic w wyglądzie. Zobaczmy jednak, co pokaże waga, bo oko jest często zwodnicze. Żyta naogół przedstawiają się dobrze.

Najlepiej przedstawiają się ziemniaki i buraki cukrowe. Pięknie prezentuje się 29 odmian ziemniaków, między którymi jest spora ilość wykwitnych stolowych (Uptodate, Primel, Bruce, Alma, Amerykany poprawne i t. p.). Z ziemniaków najpiękniej przedstawiają się „Prezydent Krüger,” odmiana najodpowiedniejsza na lżejsze ziemie.

Buraki cukrowe wprowadzały gospodarzy w podziw, że na tak lekkiej ziemi podobne mogły wyrosnąć. Przy burakach wszystko znaczy, rzecz naturalna, obróbka. Im więcej piele się, motyczy i redli, tym rezultat większy. Wszelka spóźniona robota, szczególnie pierwsze pielienie i motyczenie, mści się na plonie.

Pod buraki cukrowe w jesieni poszło 20 fur, w stosunku na morgę, obornika, który przyorano z pogłębiaczem. Na wiosnę poletka, według planu doświadczenia, dostały nawozy sztuczne w dawkach, stosowanych w tym razie normalnie. Wszystko zdziałała należyta pielęgnacja, na którą przecież każdego gospodarza powinno być stać.

E. D.

Przypomnienia gospodarcze na lipiec.

Okopywać buraki, kapustę i inne. Pleć w ogrodzie i polu; podlewać pilnie w sadzie. Suszyć w cieniu kwiat lipowy, rumianek, liście miętowe, i inne zioła lekarskie oraz koper, który w ziemie można do zup używać. Tępic gąsienice na kałużach.

Jeżeli świny nie chodzą po pastwisku, dawać codziennie potrosze zielonej paszy i plawić je lub zmywać.

Drób wypędzać w pole; odłączyć kogutki od młodych kur. Kurnik wysypać suchym torfem lub popiołem drzewnym. Pobielić obory, chlewy i kurniki.

Kożuchy i przyodzievek wełniany przewietrzyć i przetrzepać przed molami.

Zakwaszać ogórki, robić zapasy na zimę z jagód, owoców i grzybów; miód syścić.

Dawać baczenie na ogień, bo przy suszy łatwo o pożar. Odnowić przedpłatę na gazety, kto tego wcześniej nie uczynił.

(Ziemianka).

Tydzień Żychliński

Organ poświęcony ziemi Kutnowskiej i Gostyńskiej.

Życie Kutnowskie.

— Towarzystwo Wz. Kredytu w Kutnie należy już dziś do bardzo poważnych instytucji finansowych Królestwa. Mamy właśnie przed sobą sprawozdanie z czynności Towarzystwa za 1913 r. Liczba członków z dniem 31 grudnia 1913 r. wynosi 659 z sumą udziałów 87090 rub. i z sumą odpowiedzialności 870,900 rubli. Członkowie korzystają z kredytu od 300 do 5000 rubli. Całkowity obrót ze wszystkich ope-

racji Towarzystwa wynosił za miniony rok 13,047,103 rb. 68 k. Do kasy gotówką wpłynęło 3,955,968 rb. 49 kop., wypłaty w tym że czasie wynosiły 3,918,398 r. 5 k., czyli pozostałość w kasie na rok 1914 37570 rb. 44 k. Zdyskontowano weksli 7771 na sumę 1,245,167 rb. 69 k. Czysty zysk osiągnięto w sumie 15106 rb. 97 k. i podzielono w sposób następujący: kapitał zakładowy 1520 rb., na podatek od kapitału 99 rb., od dochodu 1173 rb. 64 k., na dywidendę w stosunku 6%—4647 r. 70 k.;

na najem sali na Ogólne zebranie 50 rb., na wynagrodzenie Rady 870 rub., na gratyfikację urzędników 1015 rub.; na gratyfikację Zarządu 1510 rub.; na Towarzystwo Polskiej szkoły średniej w Kutnie 1000 rub.; na Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności 200 rub.; na Tow. wspierania ubogich żydów 200 rub.; na przytułek dla starców przy szpitalu Kutnowskim 50 rub. i specjalną rezerwę 2004 rb. 63 k. Członkami Rady Towarzystwa są: Wodzyński Stanisław, prezes, Bowbelski Strzeżysław, Chlewicki Zygmunt, Łoziński Władysław, Opatowski J., Rossman Aleksander i Tarnowski Ludwik. Członkami Zarządu: Wąsowski Feliks, prezes, Lipski Henryk i Otocki Bolesław, dyrektorowie. Członkami Komisji Rewizyjnej są: Walewski Antoni, Weber S., Zielkiewicz Wacław, Skarzyński Józef, Łacki Marjan, Vaedtke Alfred.

— **Stowarzyszenie „Kutnowianka“** należy do najlepiej rozwijających się w kraju. Obrót ogólny Towarzystwa w 1913 r. wyniósł 157,141 rb. 15 kop. Z ogólnego targu przypada na nieczłonków 42566 rb. 05 k., na członków 28,261 rb. 80 k. W roku sprawozdawczym zysk brutto ze sklepów wyniósł 11,708 rb. 82 k., ze składu opałowego 5479 rb. 19 kop., wydano z kasy 168,816 rb. 61 kop. W sklepie bławatnym sprzedano towarów za 56,163 rub., w sklepie galanteryjnym za 14654 rub. 85 kop., w składzie opałowym za 86,523 rb. 30 kop. Kapitał udziałowy wynosi 52718 rb. 13 kop. Czysty zysk Towarzystwa za 1913 r. wyniósł 7568 rb. 15 k. Utrzymanie administracji, koszty handlowe wynoszą 11183 rub. 11 kop. Dywidendy od udziałów wypłacono po 7%. Obrót Towarzystwa za bieżące I półrocze 1914 r. doszedł do 100,000 rubli!

Zarząd Towarzystwa stanowią: dr. A. Troczewski, prezes, A. v. Grotthus, wiceprezes, K. Sokolowski, sekretarz, W. Łoziński, skarbnik, Z. Chlewicki, Z. Chlewicka, K. Kahl, S. Marjanowski, J. Otocka, J. Szymański. Jak widzimy, to i zżydziałe Kutno przybiera pomalą wykład polski. Zakładajmy podobne stowarzyszenia, jak „Kutnowianka“ w całym kraju!

— **Księgarnia J. Celkowskiego** w Kutnie rozwija się coraz lepiej, mimo to, że ma konkurenta żyda, który drukuje dla miejscowego żydowskiego kinematografu afisze w dwóch językach: rosyjskim i żargonie. Możemy tylko czytać dwa języki: rosyjski, jako urzędowy i polski, jako ogólny. Czyż Kutno nie powinno na takie wybryki miejscowych żydów jaknajenergiczniej zaprotestować?

— **Zadrzewienie miasta.** Magistrat miasta Kutna widocznie dba o piękność grodu, gdyż prawie na wszystkich ulicach posadzono drzewka, co bardzo upiększa ulicę.

— **Swojski handel.** Ostatnio w Kutnie powstały nowe następujące polskie placówki handlu, które w myśl hasła: „Swoje do swego i po swoje“ należy popierać: S. Marjanowski i S-ka, dom handlowy, sprzedaż: nafta, ropa, sól, węgiel, smoła, oliwa, smary, żelazo i drzewo; księgarnia i drukarnia Celkowskiego, magazyn i pracownia obuwia Józefa Golszewskiego, piekarnia Bronisława Żółtowskiego, zakład ślusarski Antoniego Wiśniewskiego, pracownia krawiecka Michała Walickiego, sklep galanteryjno-norymberski Bronisława Ubysza, skład narzędzi rolniczych i maszyn do szycia Franciszka Dąbrowskiego.

Z Krośniewic.

— **Stowarzyszenie spółdzielcze „Krośniewianka“** w Krośniewicach rozwija się

doskonale. Takie samo stowarzyszenie współdzielczo-spożywcze istnieje przy cukrowni „Ostrowy“. Miało ono w minionym 1913 r. przeszło 52000 rubli obrotu. Członkowie od wkładów otrzymali 6% dywidendy. Za pierwsze półrocze 1914 r. obrót Stowarzyszenia przewyższył sumę 50,000 rubli. Obszerne sprawozdanie z tego Stowarzyszenia podamy w następnym numerze.

— **Chrześcijańskie T-wo Pożyczkowo-Oszczędnościowe** zostało założone w bieżącym roku w Krośniewicach i już rozpoczęło swoją owocną działalność. Na czele Towarzystwa stoją członkowie: Rada: Zygmunt Raczyński, prezes, Teodor Zuchowicz i Wacław Lissowski, członkowie. Zarząd: Władysław Dunin-Borkowski, prezes, Jan Nepomucen Bieńkowski, Ignacy Kurski, Witold Rogaczewski, członkowie, Józef Murzynowski i Stefan Kluziński, zastępcy. Nowej kooperatywie finansowej polskiej życzymy jaknajwiększego rozwoju!

— **Swojski handel w Krośniewicach** rozwija się coraz więcej. Powstają różne sklepy, i sklepiki.

Nowiny z okolic.

— **Rozwój straży ogniowej i kooperatywy w Sannikach.** Straż ogniowa ochotnicza w Sannikach rozwija się doskonale i jest bardzo czynna. Naczelnikiem Straży jest p. Adamiecki. Również dobrze prosperują tu następujące instytucje: Stowarzyszenie współdzielcze, Tow. Pożycz.-Oszczędn., kółko rolnicze, ochrona, dwie szkoły i od czasu do czasu teatr amatorski. Dyrektorem cukrowni jest pan Kawiński.

Cezariusz Wojszycki.

Skrzynka do listów.

Do Szanownej Redakcji Łowiczana.

Niniejszym prostuję wiadomość sprawozdawcy „Tygodnia Żychlińskiego“ zamieszczoną w № 27 *Łowiczana*.

Nie wiem czy to dla jakich powodów sprawozdawca podaje do wiadomości rzeczy sprzeczne z rzeczywistością. Faktem jest, że dnia 14/VI powstał pożar w Złakowie Borowym, ale co do rozmiarów klęski sprawozdawca musiał się omylić, — spłonęła jedna zagroda, 10 krów, 1 koń, a nie tak wielka ilość budynków jak było podane. Co się zaś tyczy pożaru w Kamieniu w dniu 25/VI to primo: wiosce żadne niebezpieczeństwo nie groziło, ponieważ najbliższy dom odległy był o 700 kroków od miejsca wypadku, secundo: żadnej straży z Gombina nie widzieliśmy.

Co zaś do zasług, to przyznać je trzeba cichej—spokojnej—straży z cukr. „Model“ która przybyła pierwsza, ogień stłumiła i nie dopuściła ognia na dom mieszkalny o 7 kroków odległy (sam mierzyłem). Przybyła do Kamienia i straż z Sannik, ale zastała już resztki dymiącej mierzwy.

Jako członek straży z cukr. „Model“ brałem udział przy obydwu pożarach w kierowaniu akcją ratunkową, sądzę więc, że Sz. Redakcja wiadomości moje przyjmie za autentyczne i udzieli je szerszemu głonu czytelników.

Pozostaję z Szacunkiem

Władysław Kwiatkowski.

Przyp. Red. *Tyg. Żychl.* Wiadomość o stratach wynikłych z pożaru w Złakowie podaliśmy na podstawie informacji udzielonych nam przez członków straży

ogniowej w Żychlinie, o czym nadmieniliśmy w sprawozdaniu o pożarze, dodając jednocześnie, że bliższe szczegóły poda miejscowy korespondent ze Złakowa.

Żydzien polityczny.

Na arenie wszechświatowej polityki nie przestaje wrzeć. Wciąż się słyzy o coraz to większym naprężeniu stosunków międzynarodowych. Antagonizmy wzrastają z dniem każdym. Wypadki dziejowe nie dają czekać na siebie. Przyczyn ku temu nie brak, pomimo, że ten temu brat, a temu swat.

I znowu świeża sensacja. Pisma stołeczne notują nagłą śmierć posła rosyjskiego w Belgradzie, Mikołaja Hartwiga, o którym „Paster Llod“ pisze, że w osobie zmarłego schodzi do grobu jeden z najzdolniejszych dyplomatów na Bałkanie; Hartwig, — mówi to pismo — zaliczał się do najniebezpieczniejszych przeciwników Austrii.

Hartwig zmarł po wypiciu herbaty w poselstwie austriackim. Podobno śmierć spowodowaną została otruciem; opinja zaś domaga się ekshumacji zwłok i dokonania sekcji. Pogrzeb miał się odbyć w środę lub czwartek przy udziale wszystkich dygnitarzy cywilnych i wojskowych z królem Piotrem na czele. Wobec starań posła serbskiego Spalajkowicza, minister spraw zagranicznych, Sazonow, wyraził zgodę, aby pogrzeb Hartwiga odbył się w Belgradzie kosztem Serbji, o ile rząd rosyjski zgodzi się na to. Fakt ten służyć może dowodem, że stosunki serbsko-austriackie są naprężone, jak nigdy, nawet w czasie największej zawieruchy bałkańskiej.

Szef policji pogranicznej, Wukuticz, otrzymał podobno wiadomość, iż w Belgradzie ma być wyciętych 600 poddanych austriackich.

Naprężenie stosunków pomiędzy Serbją i Austriją powiększa fakt, że po obu stronach granicy koncentrowane są znaczne siły wojskowe. W Zermuniu stoi w ciągłym pogotowiu wojennym kilka pułków piechoty, jazdy i artylerji. A więc na nowo zaczynają się wylaniać ciekawe rzeczy na Bałkanach.

W sprawie zaś zamachu sarajewskiego, Austrija liczy na poparcie Francji i Anglii, przypuszczają jednak, że do żadnej akcji czynnej nie dojdzie, gdyż rząd serbski uprzedził żądania austriackie i przystanie na przeprowadzenie śledztwa na terytorjum serbskim.

Pół urzędowy organ niemiecki „Lokal Anz.“ wielce zaniepokojony został wzmianką w „Now. Wremi“ które do niedawna atakowało polaków w sposób bezwzględny i podkreśla pewien ustęp, w którym powiedziano, że naród o tak świetnej przeszłości dziejowej i kulturalnej jak polacy, ma prawo domagać się poszanowania praw narodowych, i dopatruje się z tego powodu, zmiany kursu względem polaków, a tym samym ciosu wymierzono Niemcom przez Rosję i że Rosja najwidoczniej pragnie na wypadek zawikłań wojennych, pozyskać sobie ludność polską we wszystkich zaborach.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Z powodu mobilizacji włoskiej i naprężenia stosunków austriacko-serbskich, na giełdzie wiedeńskiej popłoch i zniżka kursów.

MASZYNY DO SZYCIA
KOMPAJNI SINGER

MASZYNY RĘCZNE
OD **20** R.

MASZYNY NOŻNE
OD **50** R.

WYPŁATA RATAMI 001 RUB. TYG.

Sklep w Łowiczu
ul. Piotrkowska dom Prauze
Sprzedaż części maszyn i nici.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.
Strażakowi. Umieścimy w przyszłym numerze.
P. Mateuszowi Kaźmierskiemu i innym. W przyszłym numerze.
„Z tygodnia” napisane udatnie. Umieścimy.

Kinematograf „EOS”

W sobotę 18 i niedzielę 19 lipca r. b. odbędą się przedstawienia w teatrze miejsowym.

Część I. Dziennik Pathé (aktualności bieżącej chwili). Piękna fermerka (komedia).

Część II. Drapieżne ptaki (dramat w wykonaniu artystów sceny angielskiej—na tle natury indyjskiej).

Część III. Siostry Altens (gimnastycy). Czarnoskóry Bigorno (komiczne).

Pozostawia się prawo zamiany obrazów.

W każdą sobotę I przedstawienie rozpoczyna się o godz. 8, II o godz. 9¹/₂ wieczorem, w każdą niedzielę odbędą się trzy przedstawienia: I o godzinie 6¹/₂, II o godz. 8, III o godz. 9¹/₂ wiecz.

ZAKŁAD MAŁARSKI Stefana Dąbrowskiego

Przeniesiony został do domu SS. Zaborowskiego, gdzie Resursa Rzemieślnicza na Starym Rynku w Łowiczu, i podejmuje się wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących, jakoto malowanie szyldów, znaków, odświeżanie pokoiów, wszelkie roboty lakiernicze, tapetowanie i t. p.

Po cenach możliwie niskich. 12-1-1.

BROWAR Henryka Rejnecke

— w Łowiczu —

Egzystuje od 1812 r.

Podaje do wiadomości, że posiada na składzie piwo: Jasne Pilzeńskie, Bawarskie i Zwyczajne, które po bardzo przystępnych cenach zawsze dostać można w browarze, a przy większym zapotrzebowaniu jako to: na wesela, zabawy i t. p. dostarcza na miejsca. 453.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Dachówka różnych gatunków na składzie u Aleksandra Niebudeka w Łowiczu. Również podejmuje się krycia dachów od łokcia z gwarancją 50 letnią. 1096-5-2

Sklep bławatno galanteryjny, dobrze prosperujący, do sprzedania. Wiadomość w redakcji Łowiczana. 1119-1-1

Uczeń klasy wyższej szkoły realnej poszukuje lekcji. Specjalność: rosyjski i arytmetyka. Wiadomość listownie, Łowicz, skrzynka pocztowa № 42 Z, K. 1087-2-2

Ślusarzy podręcznych kilku przyjmie zaraz Fabryka W. Srzednickiego i M. Tatarzyńskiego w Łowiczu. 1003-2-2

8 włók Ziemi DO SPRZEDANIA.

Między Rawą a Nowym Miastem trzy wiorsty od szosy, ziemia szczerkowa, rodzajna i łatwa do uprawy. Na przestrzeni tej jest około ośmdziesięciu morgów doskonałego zagajnika, i ośm morgów lasu krokwiowego. Reszta obsiana żytem, dobrze się przedstawiającym. Tegoroczny zbiór w razie sprzedaży, może być przyjęty w szacunku 6000 rubli. Drzewo oszacowane przez specjalistę, przedstawia wartość 14,000 rubli. Zależnie od umowy może być dodana część budynków z folwarku.

Bez budynków cena wraz z lasem i krestencją wynosi 280 rubli za morgę.

Warunki wypłaty mogłyby być następujące:

Towarzystwo na mordze 60

Może być zostawione na mordze 60

Wpłata przy kontrakcie na morgę 160

Wiadomość w Redakcji. 1086-3-2

Skradziono w dniu 10 lipca r. b. w Łowiczu na Starym Rynku, portmonetkę z pieniędzmi i wekslem in blanco, podpisanym przez Jana Getz, na rb. 100. Ostrzega się przed nabywaniem, gdyż weksel jest sfałszony. 1117-1-1

Zgubiono w poniedziałek na trotuarze na Przyryнку, broszkę złotą. Znalazca zechce łaskawie zwrócić do redakcji „Łowiczana”, za wynagrodzeniem 1121-1-1

Dom na Nowym Mieście, z ogrodem od ul. Podrzecznej, do sprzedania z powodu wyjazdu, na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość w Redakcji Łowiczana. 1109-3-2

Student technolog udziela lekcji. Wiadomość w redakcji 1085-2-2

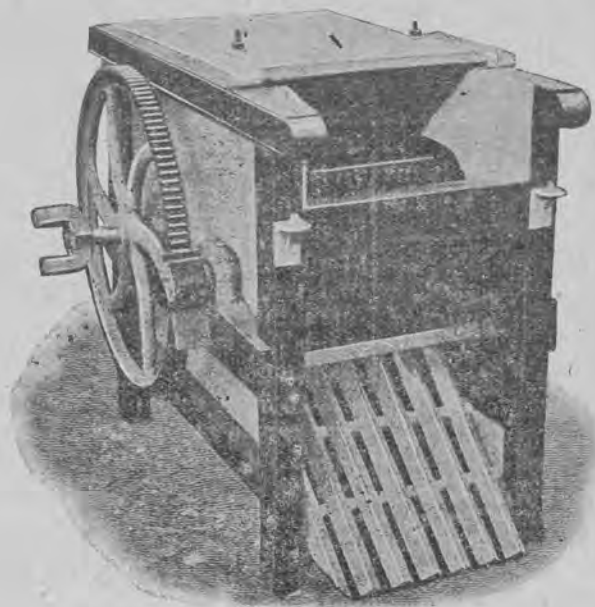
Bluzki gotowe od rb. 1, szlafroki od rb. 3 można nabyć w sklepie F. Jędrzejewskiej, ulica Zduńska. 1120-1-1

Sklep Spożywczo-piwny, targ do 600 rb. miesięcznie, do sprzedania w każdym czasie. Wiadomość: Szosa Arkadyjska, dom Osmolaka 1100-1-1

Fabryka odlewów i narzędzi rolniczych W. Srzednickiego i M. Tatarzyńskiego

— w ŁOWICZU. —

SZCZEGÓLNIIE POLECA:



Kieraty na żelaznych ramach (jednolite), **młocarnie na łożyskach kulkowych NOWEGO TYPU** młocarnie szerokomłotne (do prostej słomy), **najlepsze żniwiarki „Wooda”** typu włościańskiego.

Również poleca młocarnie zwyczajne różnych rozmiarów, kosiarki, sieczkarnie, wialnie i inne narzędzia rolnicze, oraz odlewa pompy, kolumny, krzyże, napisy na groby, okna do stajen i budynków fabrycznych i t. p.

Części zapasowe do wszelkich maszyn na żądanie.

Ceny bardzo przystępne. G W A R A N C J A. Cenniki na żądanie bezpłatnie. 1094-1-1.